

Lata dwudzieste, lata trzydzieste – Ludmiła Warzecha

Za ileś lat, przez Nowy Świat
Już inni ludzie wieczorami będą szli
A jednak wiem na pewno, że melodyjką zwiewną
Powrócą nasze dni

Lata dwudzieste, lata trzydzieste
Wrócą piosenką, sukni szelestem
Błękitnym cieniem nad talią kart
I śmiechem który kwitował żart

Lata dwudzieste, lata trzydzieste,
Kiedyś dla wzruszeń będą pretekstem
Zapachem dawno już zwiędłych bzów
Poezją skrytą wśród zwykłych słów

Wzrok pełen łez, w Łazienkach bez
I blask neonów co na jezdni mokrej drży
Po latach zatęsknicie za naszym pięknym życiem,
Realnym tak jak my

Lata dwudzieste, lata trzydzieste
Wrócą piosenką, sukni szelestem
Błękitnym cieniem nad talią kart
I śmiechem który kwitował żart

Lata dwudzieste, lata trzydzieste,
Kiedyś dla wzruszeń będą pretekstem
Zapachem dawno już zwiędłych bzów
Poezją skrytą wśród zwykłych słów

Gdy na to się spojrzy z perspektywy
Którą dać może, może tylko czas
Ten nasz kawałek życia był własny, był prawdziwy
Dlatego będą pamiętać nas

I nagle coś przypomni się
Jakiś obraz, jakieś słowo, jakiś rym
I nagle ktoś upomni się, o troche miejsca w sercu twym

Lata dwudzieste, lata trzydzieste,
Kiedyś dla wzruszeń będą pretekstem
Zapachem dawno już zwiędłych bzów
Poezją skrytą wśród zwykłych słów



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych